

25 czerwca 2018



Festiwal Ludowy w Sędziszowie

XI Festiwal Ludowy im. Stefana Ostrowskiego i Jana Jawora w Sędziszowie, mimo kapryśnej pogody zgromadził liczną publiczność. Dopisali mieszkańcy Sędziszowa, ale także goście z całego województwa, a nawet ze Śląska i Małopolski. Imprezie patronował marszałek województwa Adam Jarubas. Uczestniczyły w niej radna Sejmiku Bogusława Wypych i Małgorzata Muzoń, zastępca Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego.

- Gdy zaczynaliśmy 11 lat temu, nie byliśmy pewni czy pomysł spodoba się naszym twórcom. Dzisiaj zespoły ludowe nie wyobrażają sobie, że można nie zaprezentować się na naszej scenie ten jeden raz w roku - mówi **Ewa Kubas-Samociuk**, sekretarz gminy Sędziszów. Potwierdzają te słowa panie z Zespołu Pieśni i Tańca Sędziszowianie.
- To zespół złożony ze starszych i młodszych muzyków - chwali się **Joanna Pikiel**. Nasza

umuzyczniona młodzież gra na fletach i występuje z nami na scenie. To nasze koło instrumentalne. No i mamy Kamila Połonka, młodego, zdolnego chłopaka z harmonią. Jak mogłybyśmy nie wystąpić na naszym sędziszowskim festiwalu? - pyta retorycznie pani Pikiel.

Kamil nie ukrywał, że muzyka ludowa ciągnęła go od dzieciństwa. - Słucham różnej muzyki, ale bardzo lubię melodie ludowe. Tata kupił mi więc harmonię. Biorę prywatne lekcje i występuję z zespołem.

Halina Woźniczka, która jest w zespole wraz z mężem, podobnie jak Marta Zimosz uważa, że mieszkańcy wsi powinni dbać o to, aby ludowa, wiejska kultura nie zanikła.

- My śpiewamy, bo lubimy. Lubimy się bawić, przywiązane jesteśmy do tych melodii znanych na wsi od pokoleń. Ale chodzi także o to, żeby ludzie wiedzieli, jaki dorobek mamy na wsi, żeby młodzi pociągnęli za nami to przywiązanie do tradycji ludowej, do naszych zwyczajów, obrządków, sposobów zabawy, do naszej kultury. Dlatego współpracujemy z młodzieżą, występujemy i wciągamy widownię w naszą zabawę - mówi Joanna Pikiel

Podczas festiwalu wiele razy podkreślano, że wymyślono go jedenaście lat temu, by utrwalać ludowość. Potrawy przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich, garncarze, kowale, to nasza ludowość - mówił ze sceny burmistrz Sędziszowa **Wacław Szarek**, a w rozmowie z nami przyznał, że choć bardzo niepokoi go deszczowa pogoda, nie miał wątpliwości, że goście dopiszą

- To były długie miesiące przygotowań, wysiłek ludzi. Gdy zapowiedziano nagłą zmianę aury, entuzjazm trochę przygasł, ale tylko na chwilę. Widzi pani, jak wiele osób nie wystraszyło się deszczu, a impreza dopiero się zaczęła - dodał burmistrz Wacław Szarek.

Rzeczywiście namiot dla publiczności był szczelnie wypełniony. Przed każdym stoiskiem KGW tłumy, ale także przy punktach małej gastronomii, oddalonych nieco od sceny, z każdą minutą przybywało gości.

Przy stoisku KGW Krzelów-Czekaj, pani **Aneta Dziub** podziwiała pieczony pieróg z ryby i kosztowała orzeszki z kremem.

- Jestem z Jędrzejowa i bardzo chciałabym, aby takie imprezy odbywały się u nas. Jest wspaniale. Organizacja imprezy na najwyższym poziomie. Pomysłami pań z KGW jestem zachwycona. Stoiska kolorowe, estetyczne i można kupić jedzenie bez chemii, swojskie - podkreślała pani Aneta.

- Pogody się pani nie wystraszyła? - dopytywałam.

- Przecież jest ciepło i mam parasol, jak mogłam się wystraszyć - odpowiedziała.

Koła Gospodyń słynące z pomysłowości, kolejny raz zaskoczyły. Panie z dwudziestu kół z gminy Sędziszów oraz dwóch stowarzyszeń i jednej fundacji, rywalizowały tym razem w konkursie na najlepszą potrawę z ryb.

- Trudno będzie wybrać najlepszą potrawę, bo każda zaskakuje. Nie pierwszy raz uczestniczę w konkursie jako jurorka, ale dzisiaj wyjątkowo jest to konkurs dla mnie.

Uwielbiam ryby. Próbuje każdej, więc moja ocena będzie bardzo obiektywna – uśmiecha się **Małgorzata Muzoł**, zastępca dyrektora Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

Dzieciaki mogły uczyć się od mistrza Pawła Pileckiego garncarstwa.

- Od 57 lat lepiej garnki. Moda na nie odchodzi i przychodzi. Na festynach w Warszawie nie sprzedaje dużo, za to na Śląsku ludziom podobają się moje dzbany, misy, butelki. Ale najbardziej interesują się tymi garnkami najmłodszy. Dzieci są wszystkiego ciekawe. Zawsze do mnie ustawia się kolejka – zapewnia **Paweł Pilecki** z Ostrowca Świętokrzyskiego. Rejonowe Koło Pszczelarzy Sędziszów reprezentuje **Wiesław Kubicki**. Częstuje swoim miodem podanym na kruchym wafle zachęcając zebranych: - Próbujcie i kupujcie miód, bo to natury cud.

Każdy miód jest zdrowy, każdy na inne schorzenia. Pracuje na miód w jednym ulu od 30 do 40 tysięcy pszczół. Ludzie jedzą chemię, a nie wiedzą, ile dobrych składników znajduje się w jednym pszczelim pyłku. Takie ziarenko pyłku, dobre na wątrobę, przemianę materii i alergię to praca 10 tys. pszczół – zapewnia pszczelarz.

Na sędziszowskim festiwalu ludowym po raz 10 wystąpił nestor ludowego grania Stefan Wyczyński z Kapelą z Lubczy, a burmistrz Wacław Szarek wspominał, że to Andrzej Lato był pomysłodawcą festiwalu.

Eurodeputowany Czesław Siekierski przypominał zebranym, że wspinała organizacja, piękne stoiska KGW, prezentowana na wysokim poziomie ludowa muzyka, to efekt ciężkiej pracy twórców i organizatorów.

Patronat honorowy nad imprezą objął Marszałek Adam Jarubas.

Marzena Sobala

Fot. Krzysztof Malec

Galeria zdjęć



